

Dziś w numerze:

Anglia a Ameryka
Pogrobowcy faszyzmu w Niemczech i Japonii
Antarktyda
Ujawnianie się nabiera tempa
Ciekawe dane liczbowe o Lublinie

SZTANDAR LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III Nr 63 (650)

LUBLIN

Sroda

5. III. 1947

DZIS 6 STRON

CENA 3 ZŁ

Rokowania czechosłowacko - polskie w sprawie zawarcia paktu obronnego zostaną uwieńczone sukcesem

PRAGA. — Dziennik praski „Pravo Lidu” organ centralny czeskiej partii socjal. - demokratycznej omawiając w tygodniowym przeglądzie wydarzeń politycznych kwestię stosunków polsko - czeskich pisze: „Rokowania czechosłowacko - polskie w sprawie zawarcia paktu obronnego zostaną uwieńczone sukcesem. Nowy rząd polski poświęca prawdopodobnie więcej uwagi tej sprawie niż poprzedni. Pakt ten zawarty bez jakichkolwiek ubocznych celów łączyłby ży-

ciowe, gospodarcze i polityczne interesy obydwu partnerów. Nie chcemy odbierać mniejszości polskiej na Śląsku Cieszyńskim tego co jej dajemy, ale z drugiej strony chcemy również mieć pewność, że

po podpisaniu umowy będą się toczyły rokowania w innych sprawach w duchu wzajemnego zrozumienia i obiektywizmu”. Dotychczas zaś mogliśmy z pewnością położyć swe podpisy pod umowami posiada-

jącymi wielkie znaczenie, a zawartymi z trzema państwami słowiańskimi, które będą z pewnością odgrywały doniosłą rolę w rodzinie narodów słowiańskich i w polityce europejskiej”.

Generalissimus Stalin ustąpił ze stanowiska Ministra Sił Zbrojnych ZSRR

MOSKWA. — Agencja Tass ogłosiła komunikat o następującym brzmieniu:

Prezydium Rady Najwyższej ZSRR uwzględniło prośbę

przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR, generalissimusa Stalina, o zwolnienie go od obowiązków ministra sił zbrojnych ZSRR — z powodu nawału pracy.

Prezydium Rady Najwyższej ZSRR poruciło tę kwestię ministrowi sił zbrojnych ZSRR, generałowi Mikołajowi Aleksandrowiczowi Bułganinowi.

Z pobytu polskiej delegacji w Moskwie

MOSKWA (PAP). W niedzielę wieczór premier Cyrankiewicz i minister Minc w towarzystwie szefa protokołu dyplomatycznego ministerstwa spraw zagranicznych ZSRR — Mołoczowa, byli obecni w słynnym moskiewskim teatrze artystycznym na przedstawieniu sztuki Aleksieja Tołstoja — „Iwan Groźny”. Znakomita gra słynnych aktorów tego świętego teatru oraz ciekawa inscenizacja reżysera Kedrowa wywarły głębokie wrażenie na gościach polskich.

Sprawa ratyfikacji polsko-brytyjskiej umowy finansowej

LONDYN (PAP). Gospodarcze pismo londyńskie „City Observer” donosi, iż podczas pertraktacji w sprawie zawarcia brytyjsko - polskiej umowy finansowej w sprawie długów wojennych. Jak wiadomo, umowa ta została zawarta w Londynie latem ub. roku, lecz dotychczas nie została jeszcze ratyfikowana. Pismo przewiduje, iż zwrot złota polskiego przyczyni się do rozwoju stosunków handlowych między Wielką Brytanią a Polską.

Dar firm czeskich dla warszawskiej młodzieży szkolnej

PRAGA. — Jak donosi organ „Prace” dzięki inicjatywie Towarzystwa współpracy kulturalnej z Polską kilkanaście firm czeskich postanowiło obdarzyć dzieci szkół warszawskich najbardziej niezbędnymi przyborami szkolnymi. I tak zakład „Hartmuth” ofiarował 7 200 kolekcji pasteli, ołówków gum. Fabryka papieru w Koronoszach 15 000 zeszytów, a jedna z praskich firm wielką ilość farb wodnych, pasteli i kredek.

Wojska brytyjskie w Grecji zostaną zastąpione przez wojska amerykańskie? Tajna narada u min. Marschalla

WASZYNGTON (PAP). Minister spraw zagranicznych George Marshall odbył wraz ze swym zastępcą Achesonem dwugodzinną tajną naradę z

członkami Izby Reprezentantów. W kołach miarodajnych twierdzą, że na konferencji omawiana była prośba Wielkiej Brytanii w sprawie pomo-

cy amerykańskiej w kwestiach wojskowych i finansowych w Grecji.

Po konferencji jeden z członków Kongresu, republikanin Wolcott oświadczył przedstawicielom prasy, że sytuacja w Grecji jest bardzo poważna i że Stany Zjednoczone powinny przyjąć Wielką Brytanię z pomocą w celu ustabilizowania gospodarki greckiej. Stwierdził on, że nie jest wykluczone, iż w razie konieczności wojska brytyjskie w Grecji będą zastąpione przez wojska amerykańskie.

Polsko-brytyjskie rokowania handlowe

LONDYN (PAP). W niedzielę, dnia 2 bm. przybyła do Londynu polska delegacja handlowa w następującym składzie: dr Łychowski, dr Wiśniewski, dr Zochowski i wicedyrektor Polskiego Banku Narodowego — Jurkiewicz. W skład delegacji wchodzi poza tym przebywający w Londynie charge d'affaires ambasady R. P. — Lauter, radca finansowy ambasady, dr Aleksandrowicz i attache handlowy, dr Tuszkiewicz.

W poniedziałek, dnia 3 mar-

ca delegacja polska rozpoczęła pierwsze rozmowy z przedstawicielami brytyjskiego ministerstwa handlu, ministerstwa aprowizacji oraz skarbu.

Przed podróżą do Moskwy min. Bevin spędzi kilka godzin w Warszawie

LONDYN. — Agencja Reutersa donosi, że podczas swej 5-dniowej podróży pociągiem do Moskwy, minister Bevin spędzi kilka godzin w głów-

nych miastach, przez które będzie przejeżdżał. Przypuszczalnie minister Bevin zatrzyma się w Brukseli, Berlinie, Warszawie i Brześciu.

PODZIEMIE UJAWNIA SIĘ

WARSZAWA, (PAP). — W ciągu ostatnich dwóch dni ujawni się w Komisji Amnestyjnej przy Wojewódzkim Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego m. in. szef oddziału WiN na teren Białą Podlaską, pseud. „Kajtek”, dowódca 2-jej kompanii NSZ, pseud. „Torczyn”, działający w okolicach Łukowa, dowódca kompanii NZW na powiat Szczuczyn woj. pomorskie, pseud. „Ercha”, dowódca kompanii NSZ, pseud. „Rysiek”, wchodzącej w skład oddziału „Błyskawicy”, działającego pod dowództwem „Og-

nia” na terenie Podhala, łącznik WiN na obszar krajowy, pseud. „Andrzej”, zastępca komendanta obwodu WiN w woj. białostockim, pseud. „Kmicic i Konrad”.

Ujawniający się w Komisji Amnestyjnej złożyli przeważnie broń krótką oraz automaty „Pepesze” i karabiny. Poza tym ujawniło się wielu innych członków nielegalnych organizacji.

Na terenie powiatu Działdowski ujawnił się dowódca miejscowego oddziału „Wilk” wraz

z innymi dwoma członkami sztabu, składając 3 rkm, 3 automaty MP, broń krótką, granaty i amunicję.

Szef sztabu WiN z oddziału „Sępa” na powiat Ostrow Mazowiecki wydał rozkaz do swoich podkomendnych, aby w jak najkrótszym czasie dokonali formalności ujawnienia i złożyli broń.

W Warszawie ujawnił się m. in. dowódca jednego z oddziałów bandy „Bystrego” — Długosiński Andrzej.

Projekt ustawy o Państwowym Planie Inwestycyjnym na marcowej sesji Sejmu Ustawodawczego

WARSZAWA, (PAP). Na wniosek Prezesa CUP min. Bobrowskiego Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów zatwierdził, a Rada Ministrów uchwaliła dnia 22. II. 47 projekt ustawy o Państwowym Planie Inwestycyjnym na rok 1947. Zgodnie z uchwalonym projektem, ustalono ogólną wartość inwestycji objętych tym planem na okres I. I. 47 — 31. XII. 1947 na sumę zł. 85.384.121.000. W ramach powyższej kwoty utworzono rezerwę na wypadek klęsk żywiołowych w sumie 100 mil. zł. oraz ogólną rezerwę planu w kwocie 260 mil. zł. Na pokrycie wydatków inwestycyjnych służą:

I. Środki finansowe Skarbu Państwa, a mianowicie:

a) nadwyżki budżetu państwowego, w tym wpływy z Daniny Narodowej,

b) środki uzyskane w ramach stosunków gospodarczych z zagranicą,

II. Kredyty bankowe średnio-terminowe, których podkład stanowią:

a) fundusz amortyzacyjny i inwestycyjny przedsiębiorstw państwowych,

b) fundusz inwestycyjno-obrotowy przemysłu Ziemi Odrzańskich,

c) fundusze lokacyjne instytucji oszczędnościowych i ubezpieczeniowych,

d) sprzedaż mienia państwowego nieruchomości,

e) środki, uzyskane w ramach stosunków gospodarczych z zagranicą,

f) wpływy z operacji kredytowych,

g) lokaty bankowe i Skarbu Państwa.

Projekt ustawy o Państwowym Planie Inwestycyjnym wejdzie na porządek dzienny obrad Sejmu na sesji marcowej.

Utworzenie Komisji Gospodarczej dla Europy

NOWY JORK (PAP). — Rada Gospodarczo - Społeczna ONZ uchwaliła jednomyślnie utworzenie „Komisji Gospodarczej dla Europy”, której głównym zadaniem będzie skoordynowanie planów odbudowy zniszczonych krajów europejskich.

Protest włoski w sprawie traktatu pokojowego

RZYM. — Radio rzymskie donosi, że włoskie zgromadzenie konstytucyjne wysłało do rządu W. Brytanii, St. Zjednoczonych, Zw. Radzieckiego i Francji protest przeciwko warunkom traktatu pokojowego z Włochami.

A. J. P. Taylor

Anglia a Ameryka

Zamieszczamy poniżej tekst przemówienia radiowego prof. A. J. P. Taylora, znanego historyka angielskiego na temat polityki brytyjskiej w stosunku do USA.

„140 milionów Amerykanów — albo, aby wyrazić się ściślej, bogatsi wśród nich — dzielą między siebie 55% ogólnego dochodu całej ludności globu. Bogactwo to służy nie tylko pokojowym celom. Procentowo wydaje Ameryka na zbrojenia więcej, niżeli Brytyjczycy lub ZSRR. Amerykanie zużywają 33% swego budżetu na cele zbrojeniowe, Brytyjczycy 30%, a Sowieci 24%. W każdym razie zdecydowana, zjednoczona i agresywna Ameryka mogłaby skutecznie myśleć o zdobyciu świata, aniżeli mógł to czynić Hitler.

Amerykanie posiadają takie same gospodarcze i polityczne zasady, jakie posiadali Brytyjczycy w zeszłym stuleciu. Dlatego też dążą oni do odtworzenia w Niemczech stanu przed hitlerowskiego — i nie myślą o tym, że przez to odtwarza się stosunki, jakie wydały na świat Hitlera.

Z tych samych też powodów żądają „gospodarczego równouprawnienia” państw. Tak samo mogłaby po wiedzieć, że wilki i owce jednak nie mają prawa używania „swych” kłów. Mówiąc tu ogólnie o „Amerykanach”, nie zapominam o tym, że istnieją wielu Amerykanów, którzy nie pochwalać takiej polityki. Atoli wpływ ich maleje.

W najbliższych latach polityka amerykańska stawiać się będzie coraz bardziej egoistyczna, krnąbrna i uparta. Stosować będzie wszelkie środki gospodarczej represji i politycznej groźby. Jednak jak długo Ameryka pozostanie demokracją, tak długo nie będzie wojny. Demokracja, to ważne założenie. Nadchodząca amerykańska katastrofa gospodarcza mogłaby zdrzągnąć amerykański system demokratyczny. Lecz tak daleko nie zaszliśmy jeszcze.

Stosunek W. Brytanii do USA

Brytyjska polityka zagraniczna w odniesieniu do Ameryki jest mieszaniną wybujałości i słabości. Wybujałość polega na tym, że Anglia uważa siebie za potęgę równoznaczną Ameryce, która może pertraktować z Ameryką, jak równy z równym. Z drugiej zaś strony Brytyjczycy są tak bojaźliwi, iż zdaje im się, że są wobec Ameryki zupełnie bezbronni i że muszą czynić wszystko, czego wymaga amerykańska polityka.

Wybujałość jest nieuzasadniona. Chwilowo Anglia jest gospodarczo zależna od Ameryki, a flota amerykańska jest sześciokrotnie silniejsza od angielskiej. W wypadku wojny mogłaby Ameryka bez wysiłku zniszczyć Anglię — nawet gdyby Anglia cały pozostały świat miała po swej stronie. W polityce angielskiej wojna z Ameryką jest nie do pomyślenia.

Natomiast bojaźliwość, którą brytyjska polityka zagraniczna poddala dyktatorowi amerykańskiemu — bo wiem do niczego innego nie zdążają wspólne sztyby wojskowe i dostawanie angielskiego uzbrojenia do amerykańskiego — bojaźliwość ta nie jest wcale wynikiem potrzebnej Anglii polityki.

Anglicy wychodzą z założenia, że ich 8, lub 10 dywizji w Niemczech nie mogłoby nigdy zatrzymać armii sowieckich, że więc potrzebna im była pomoc amerykańska.

Gdyby Zw. Radziecki był naprawdę agresywny — o czym oczywiście mowy nie ma — wtedy by i Amerykanie nie uratowali Anglików. W najlepszym wypadku mogliby ich po kilku latach „oswobodzić”, lecz przed tym sowieckie pociski „V” zniszczyłyby Londyn i wszystkie wielkie miasta kontynentu. Jeśli naprawdę istnieje „rosjskie niebezpieczeństwo”, wtedy powinni Anglicy skoncentrować wszystkie swoje stacjonowane na Bliskim Wschodzie wojska w Anglii i Niemczech.

Jeśli natomiast Zw. Radziecki nie jest agresywny, to koncentrowanie wojsk ang. na Bliskim Wschodzie nie

ma wogóle żadnego sensu. Cała brytyjska strategia, oparta na Bliskim Wschodzie, rości się od sprzeczności. Anglicy strzegą amerykańskich rezerw naftowych w Arabii, aby załuszyć sobie na pomoc amerykańską, gdyby owych rezerw nie strzegli, nie potrzebowaliby tej pomocy. Anglicy trzymają się mocno swych pozycji strategicznych we wsch. części Morza Śródziemnego i wzbraniają się dać Związkowi Radzieckiemu możliwości zabezpieczenia sobie kontroli czarnomorskich cieśnin morskich. Taka polityka miałaby tylko wtedy uzasadnienie, gdyby Anglicy zamierzali zaatakować Rosję południową przez Morze Czarne. I dlatego martwi się możliwością natarcia sowieckiego w Europie zachodniej!

Strategia fałszywa czy bezsensowna?

A zatem? Jeśli ZSRR jest istotnie agresywny, to strategia angielska jest fałszywa; jeśli ZSRR nie jest agresywny, to strategia ta jest bezsensowna.

Strategia i polityka Ameryki mało troszczy się o bezpieczeństwo Anglii; Ameryce chodzi jedynie o to, aby móc użyć wysp brytyjskich — jak

i też japońskich — jako lotniskowców dla bombowców atomowych; Jednocześnie Amerykanie bardzo do brze wiedzą o tym, że w takim wypadku zarówno miasta angielskie, jak i japońskie, uległyby zagładzie.

Polityka strategicznej zależności od Ameryki jest dla Wielkiej Brytanii niemożliwa. Podwyżki cen, jakoteż częste okresy niezdolności Ameryki do wykonywania zakontraktowanych dostaw, doprowadziły do tego, że Anglicy pod wieloma względami nie mają niczego z otrzymanej pożyczki dolarowej. Lecz związane z pożyczką warunki obowiązuja nadal. Należy spojrzeć faktem w oczy: Angielskie zobowiązania wobec Ameryki nie mogą być dotrzymane; musiano by porzucić angielską politykę pełnego zatrudnienia i wysoki standardu życiowego — a to doprowadziłoby do rewolucji.

Rozgoryczenie Ameryki na Anglię — oto będzie czwarty zysk z pożyczki dolarowej. Zdaje się, że obecna angielska polityka liczy na to, że Ameryka zrozumie ciężką sytuację i zwolni Anglię z jej zobowiązań. Jest to niebezpieczny rachunek. Wszystkie te trudności wynikają dla Anglii jedynie z hipotezy, że od

strony kontynentu europejskiego za graża jej jedynie niebezpieczeństwo, że natomiast zupełnie jest bezpieczna od strony zamorza. Tymczasem jest wprost odwrotnie. Niebezpieczeństwa — zwłaszcza natury gospodarczej — zagrażają Anglii tylko z zamorza, zaś w Europie znaleźć ona może zupełnie bezpieczeństwo.

Jeśli Amerykanie chcą w całym świecie wywołać chaos gospodarczy (a to stać się musi nieuniknionym wynikiem ich obecnej polityki), albo jeśli chcą zniszczyć świat za pomocą bomb atomowych (a i to może być wynikiem ich polityki), wtedy Anglicy nie mogą ująć przed skutkami. Mogą jedynie zapobiec temu, by nieszczęścia te nie spadły bezpośrednio na nich.

Na to potrzeba im jednak polityków, którzy świadomi są znaczenia, jakie socjalizm posiada dla gospodarki międzynarodowej. Potrzeba im dyplomatów, którzy nie są „agentami”, i wojskowych, którzy nie uważają Związku Radzieckiego za wroga Europy. Przede wszystkim zaś muszą zrozumieć, że zarówno równowaga mocarstw w Europie, jakoteż brytyjska hegemonia na morzach należą do przeszłości.

Grecja domaga się Cypru Rezolucja parlamentu greckiego

MOSKWA. — Agencja Tass donosi z Aten, że 262 członków partii liberalnej przedstawiło parlamentowi projekt rezolucji stwierdzającej, że „przyłączenie Cypru do Grecji jest pragnieniem całego narodu greckiego”. Rezolucja domaga się, aby poinformowano

parlament brytyjski w tej sprawie. Również EAM wydało odezwę stwierdzającą, że naród grecki domaga się natychmiastowego przyłączenia Cypru i gotów jest walczyć wszystkimi siłami w celu wyzwolenia wyspy z ucisku imperialistycznego.

Prasa donosi poza tym, że „komitet do walki o przyłączenie Cypru” zwrócił się do parlamentu i rządu greckiego z żądaniem oficjalnego przedstawienia rządowi brytyjskiemu żądania całego narodu greckiego.

Prezydent Truman zaleca zniesienie przymusowej służby wojskowej w USA

WASZYNGTON (PAP). Prezydent Truman przesłał do Kongresu pismo, w którym zaleca zniesienie przymusowej służby wojskowej wprowadzonej w Stanach Zjednoczonych we

wrześniu 1940 r. — z dniem 1 marca 1947 r.

Pismo prezydenta stwierdza, że liczebność armii amerykańskiej będzie zredukowana do 1.070.000 żołnierzy. Wszyscy

ci, którzy nie zaciągnęli się do wojska jako ochotnicy, zostaną wkrótce zwolnieni. Marynarka wojenna zostanie zredukowana do 571.000 ludzi.

Pogrobowcy faszyzmu w Niemczech i Japonii

MOSKWA (PAP). W niedzielnym przeglądzie międzynarodowym „Pravdy” czytamy m. in.: Spisek wykryty w brytyjskiej i amerykańskiej strefach okupacyjnych Niemiec musi stać się dla milujących pokój na rodów poważnym ostrzeżeniem. Wielka ilość aresztowanych, wśród których znaleźli się hitlerowcy i esowcy określa charakter i skalę tego spisku.

Prawie jednocześnie z wykryciem spisku hitlerowskiego w Niemczech pogrobowcy faszyzmu japońskiego dokonali jawnej demonstracji na procesie przestępców wojennych w Tokio. Za wiedzą i zgodą większości obrońców prawnik Kiese odczytał arogancką deklarację, usprawiedliwiającą agresję japońską i zawierającą obelżliwe uwagi pod adresem mocarstw sojuszniczych.

Po tym bezczelnym wystąpieniu Kiese, podobną próbę uczynił inny adwokat japoński — Takaianagi. Mamy więc sygnały z zachodu i ze wschodu dowodzące, że należy wzmocnić walkę z pozostałościami faszyzmu.

W związku z tym trzeba również wspomnieć o spiskach faszystowskich wykrytych ostatnio na Węgrzech,

w Finlandii, Bułgarii i Albanii. Nie wolno również zapominać o demonstracjach faszystowskich, jakie odbyły się w dniu podpisania traktatu pokojowego w Rzymie, Neapolu i innych miastach włoskich.

Diennik zastanawia się nad przyczynami tego stanu rzeczy, i pisze: „Wiadomości o wykrytym w Niemczech spisku wykazują, iż generałowie

SS cieszą się w brytyjskiej i amerykańskiej strefie Niemiec nieograniczoną swobodą. Podziemie hitlerowskie znalazło sobie w Niemczech dogodny środek ukrywania się w cieniu nawpół zamaskowanych koncernów i posiadłości junkrów. Pogrobowcy faszyzmu traktowani są przez władze okupacyjne łagodnie.

Socjalizm Schumachera jest podobny do hitlerizmu Socialiści włoscy przeciwko polityce Schumachera

RZYM (PAP). Organ socjalistów włoskich „Avanti” przynosi artykuł wstępny Guido Mazzali pod tytułem „Błąd Schumachera”, w którym autor dochodzi do wniosku, że socjalizm Schumachera jest podobny w niektórych sformułowaniach do narodowego socjalizmu Hitlera. „Schumacher — pisze autor pragnie wprowadzić

starego ustroju parlamentarnego, który w przeszłości służył zawsze za punkt wyjściowy wielkiemu kapitałowi oraz militarystom niemieckim. Schumacher już krzawi na cjonizm nie ugasiwszy jeszcze nazizmu”. Kończąc swój artykuł autor stwierdza, że „dopóki Niemcy kroczyć będą

Z frontu odbudowy

URUCHOMIENIE pełnej mocy ELEKTROWNI w Rożnowie

WARSZAWA (PAP). W dniu 3 marca br. w godz. rannych zostały wypróbowane i oddane do ruchu dwie jednostki turbo — zespołowe po 12 i pół tysiąca kilowatów mocy w elektrowni wodnej w Rożnowie. Jednostki te zostały całkowicie odremontowane po zniszczeniach, jakim uległy w czasie okupacji.

Fakt uruchomienia tych turbo — zespołów jest dużym sukcesem polskiej energetyki i oznacza, że Rożnów jest już obecnie odbudowany do pełnej swej przedwojennej mocy, tj. 50.000 kilowatów.

Komisja ONZ u powstańców greckich

LONDYN (PAP). — Agencja Reutera donosi z Aten, że komisja ONZ prowadząca dochodzenie w Grecji, nawiązała po raz pierwszy w niedzielę, dnia 2 bm. kontakt z powstańcami. Spotkanie z jednym z przywódców oddziałów powstańczych „Nestorem” odbyło się w wiosce Adoriani, w pobliżu Donokos w centralnej Grecji, gdzie przed kilku dniami zostało zabitych kilkunastu żołnierzy i żandarmów greckich. Członkowie komisji wysłuchali zeznań szeregu osób spośród ludności wiejskiej. Członkowie komisji udali się na tereny, znajdujące się pod władzą powstańców bez wszelkiej eskorty. Jeszcze tego samego dnia powrócili oni do Larissy.

BRAZYLIA wstrzymała się od przyjmowania funtów szterlingów

LONDYN. — Agencja Reutera donosi z Rio de Janeiro, że bank brazylijski wstrzymał przyjmowanie funtów szterlingów i innych walut, nie dających się łatwo wymienić.

PŁYNNE PALIWO dla Polski

BUKARESZA (PAP). 20 lutego opuścił Konstancę statek „Kazbek” wiozący 9 tysięcy ton płynnego paliwa, przeznaczonego dla Polski. Transakcja została dokonana w ramach układu handlowego polko-rumuńskiego. Przy odjeździe statku obecny był chargé d'affaires R. P. Węgierów. Statek przybędzie do Gdyni koło 19 marca.

po linii wskazań Schumachera — dopóty nie można mówić o faktycznej demokratyzacji Niemiec. Socjal — demokratyczna polityka Schumachera stawia problem Niemiec pod znakiem zapytania co nie może wzbudzić najmniejszej sympatii dla Niemiec wśród szerokiego mas robotników na całym świecie.

ANTARKTYDA

Zagadka ładu ukrytego pod powłoką lodów i śniegu

Mimo, że w związku z nadchodzącą zimą na Antarktydzie kończy się „sezon” dla ekspedycji badawczych, to jednak zainteresowanie światu tym „zimnym” skrawkiem ziemi wcale nie słabnie.

Ciekawego odkrycia dokonała amerykańska ekspedycja. Lotnicy zauważyli w czasie przelotów niezamrożone jeziora i owalne płyty ciemnego ładu. Dotychczas przypuszczano, że cała powierzchnia Antarktydy, wynosząca 5 milionów mil kwadratowych, pokryta jest grubą warstwą lodu. Nowe to odkrycie świadczy, że na Antarktydzie znajdują się też okolice cieplejsze.

Antarktyda ma najostrzejszy klimat na całej kuli ziemskiej. Okrągły rok — wedle relacji Sir D. Mawsona, który żył tam dłuższy czas w małej chatce wśród śniegów — panuje tu wichura. Śnieżna, a szalejący wiatr rzadko kiedy wstrzymuje na godzinę swój lodowy podmuch. Podczas huraganu temperatura opada do —70 stopni C.

Czego szukają ludzie na Antarktydzie?

Kontynent ten nie przedstawia się zachęcająco dla turystów. Jednak wiele państw wykazało ożywione zainteresowanie Antarktydą. Największą ekspedycję polarną wysłały Stany Zjednoczone. Składała się ona z wielu samolotów oraz z jednostek floty atlantyckiej i Pacyfiku. Załoga, licząca 4.000 osób miała w swym składzie 300 ekspertów wojskowych różnych dziedzin i 25 naukowców cywilnych. Kierownikiem jest kontradmirał Byrd, który już trzykrotnie odwiedził Antarktydę. Żadna jednak z poprzednich jego ekspedycji nie była tak starannie przygotowana jak obecna. Powrót okrętów do Stanów Zjednoczonych spodziewany jest na koniec kwietnia.

Zadaniem drugiej ekspedycji ame-

rykańskiej pod dowództwem komandora Finna Ronna jest zbadanie możliwości trenowania żołnierzy w warunkach najsrodszej zimy i ustalenie najbardziej dostosowanego do warunków polarnych ekwipunku.

Ludzie, wśród nich wielu Amerykanów — zdaniem korespondenta „News Chronicle” — nie są zbudowani wiadomościami o tej ekspedycji. Sam fakt, że amerykańskie koła wojskowe uważają za stosowne ćwiczyć żołnierzy w tych warunkach, budzi w chwili obecnej raczej pewien niepokój.

Co znajduje się pod skorupą lodową?

Zagadka ładu ukrytego pod powłoką lodów i śniegów intrzyga wiele państw, które wysyłają co jakiś czas swe ekspedycje w uciążliwą i niebezpieczną drogę.

Uczni przyspuszczają, że w głębi ładu kryje się wiele cennych minerałów, że prawdopodobnie znajdują się tam rudy radioaktywne. Wprawdzie niejednokrotnie dochodzili wieści, że Antarktyda nie posiada bogactw naturalnych, mimo to jednak nikt się tym nie zraża. Państwa zaintere-

sowane nadal szukają szczęścia wśród lodów.

Teoria Wegenera o powstawaniu kontynentów głosi, że Antarktyda stanowiła jeden łąd z Afryką i Australią. Na skutek wewnętrznych wstrząsów ten masowy rozdzielił się, część jego powędrowała do bieguna południowego. Ocean Indyjski zaś zapelniał otchłanią wytworzoną na skutek pęknięcia. Jeśli teoria ta jest słuszną, należy przypuszczać, że pod skorupą lodową skały Antarktydy kryją w swoim wnętrzu pokłady złota, diamentów, węgla i uranu, podobnie jak wewnątrz Afryki i Australii. Węgiel chociaż marniej jakości został już na Antarktydzie odkryty.

Ekspedycja do Antarktydy

Od chwili odkrycia Antarktydy, to jest od roku 1905 do roku 1943 kontynent ten „nawiedzany” był przez 163 ekspedycje, z tego 75 zorganizowanych było przez Wielką Brytanię, 29 przez Norwegię, 24 przez Stany Zjednoczone, 19 przez Francję.

Na ogół śmiały lot, krótkotrwały pobyt ekspedycji wśród lodów An-

tarktydy, zatknięcia sztandaru na wzgórzu lodowym, jest wystarczającym powodem pretensji danego państwa do części tego kontynentu. Zdarzają się też często na tym tle spory między państwami.

Pretensje Argentyny

Do państw ubiegających się o terytorium na Antarktydzie przybył jeszcze jeden współzawodnik: Argentyna. Rości ona sobie pretensje na tej pod stawie, że pierwsi badacze byli tego samego pochodzenia, co mieszkańcy południowej Ameryki (to jest hiszpańskiego) i że łąd Antarktydy jest naturalnym przedłużeniem ładu południowej Ameryki. Celem umocnienia tych pretensji Argentyna wysłała własną ekspedycję. Było to w okresie wojny, gdy Wielka Brytania wycofała swe okręty z mórz południowych, celem wzmocnienia swej floty na froncie wojennym. Niemal było rozczarowanie Brytyjczyków, gdy po powrocie w r. 1943 okazało się, że wiele flag i znaków brytyjskich zostało zniszczonych i usuniętych, w ich miejsce zaś zatknięto flagi argentyńskie. Wywołało to oczywiście oburzenie i protesty ze strony Wielkiej Brytanii.

Rumuni zwracają 48 samolotów ewakuowanych z Polski w 1939 r.

WARSZAWA (SAP). We wrześniu 1939 roku ewakuowano do Rumunii około 100 polskich samolotów sportowych. Część z nich szczęśliwie przetrwała wojnę i obecnie Rumuni pragną je zwrócić Polsce.

Ogółem zwróconych będzie 48 maszyn — 26 typu RWD-13, dwadzieścia typu RWD-8 i dwa RWD-17. Oprócz samolotów, Rumunia zwróci 60 silników lotniczych i dużą ilość części zamiennych i materiałów lotniczych. Sprawą zwrótu zajmują się specjalna Komisja Zdawcza, utworzona przez rumuńskie władze lotnicze.

Złóża uranu w Chinach

LONDYN (PAP). — Agencja Reutersa donosi z Nankinu, że zdaniem wybitnych uczonych chińskich nie ulega wątpliwości, że złoża rudy zawierające uran znajdują się w prowincji Kuaag-si oraz w górzystych okolicach Mugden w Mandżurii. Uczni stwierdzają, że ruda ta nie była badana i nie wiadomo wiele zawiera uranu. Według innych wiadomości, uran wykryty został w zachodniej części prowincji Sinkiang i na północy prowincji Suifu. Brak jednak potwierdzenia tych wiadomości. Złoża w Mandżurii zostały wykryte przez Japonczyków w czasie okupacji. Rząd chiński zamierza podobno eksploatację te złoża, jednak dr. Sah, doradca techniczny komisji kontroli energii atomowej w Londynie stwierdził, że Chiny nie mają środków, aby prowadzić eksploatację na większą skalę.

Wdowa po Goeringu przed sądem

MONACHIUM (PAP). Wdowa po Hermanie Goeringu ma stanąć przed trybunałem denazyfikacyjnym. Będzie ona zaliczona do kategorii osób, które ciągnęły zyski z ustroju hitlerowskiego.

W klubie lotników radzieckich będą się odbywały obrady konferencji ministrów spraw zagranicznych

MOSKWA (PAP). Jak poinformowano korespondenta PAP w radzieckim ministerstwie spraw zagranicznych, po siedzeniu komisji marcowej sesji rady ministrów spraw zagranicznych w Moskwie odbywać się będą w gmachu przy ulicy

„Leningradzkoje szosse” Nr. 161. W tym wielkim, niedawno wybudowanym gmachu, oddzielnym pasem zieleni i drzew od ulicy — jednej z głównych arterii komunikacyjnych Moskwy — mieści się klub lotników radzieckich, mający jedną z piękniejszych w

stolicy salę koncertową. W tej właśnie „Malinowej Sali Kolumnowej” ozdobionej rzeźbami, będą się toczyć obrady. Gmach zaopatrzony jest w urządzenia i instalacje, odpowiadające najnowszym wymagom techniki.

Delegaci na konferencję otrzymają do dyspozycji specjalny tabor samochodowy do przewożenia ich z hotelu „Moskwa”, znajdującego się w samym centrum miasta (tam zamieszkają członkowie delegacji państw obcych) do domu przemysłu lotniczego, znajdującego się w odległości mniej więcej 15 minut drogi od centrum. W najbliższych dniach przewidziany jest przyjazd korespondentów amerykańskich, angielskich i francuskich. Z każdego z tych państw przyjedzie po 20 dziennikarzy.

Kolejarze PPR-owcy wyremontowali 10-ty z kolei parowóz przeznaczony na złom

ŁÓDŹ (PAP). Koło Polskiej Partii Robotniczej przy parowozowni na stacji kolejowej Łódź-Kaliska, dokonało uroczystego przekazania władzom łódzkiej DOKP 10-go z kolei parowozu wyremontowanego przez jego członków. Zaznaczyć należy, że

wyremontowane maszyny uznane zostały przez władze kolejowe za niezdatne do użytku i zakwalifikowane na złom. Dzięki ofiarnej pracy kolejarzy PPR-owców, pokonano wszelkie trudności techniczne, oddając 10 parowóz do użytku. Wyremontowane parowozy uznane zostały

komisyjnie za całkowicie zdatne do pracy. Głównymi inicjatorami tej w wysokim stopniu pozytywnej akcji byli ob. Zieliński — zastępca naczelnika parowozowni stacji Łódź-Kaliska oraz ob. Pietrakiewicz — brygadzysta średniej naprawy.

ZOFIA NIEMIRSKA

Powrócił

A w chałupie Biernasiakowej ciągle nędza. Dzieciśka chodzą oberwane, jakby nie miały już nikogo na świecie. W szkole wysmiewają się z nich, potracają i ciągną za zwisające łachmany.

A Józłowa się zawzięła. A niech ta wszystko ginie, niech ta przepadnie! Czasami coś się w jej sercu porusza, gdy patrzy na Małgośkę i Stasia, jak czerwonymi z zimna rękami wybierają z garnków resztki jedzenia i szukają czegoś w popiele. A puste garnki na pustej kotlinie jeszcze gorzej urągają nędzy.

A niech ta wszystko skapie! Czasami spojrzy jeszcze Józłowa na pole przed domem, niezasiłane i zaniedbane, które mogłoby ich wyżywić, gdyby ktoś chciał je uprawić. A co to, czy nie mam chłopca, on powinien pracować na roli, ja kobieta, nie mam siły.

I Józłowa zawzięła się w końcu na tego chłopca, co poszedł sobie gdzieś w świat i zostawił ją samą. A tu choć ręce sobie uróbi, i w polu i w winie, tać jeść i dzieciom ugotować

i uprać i chałupę sprzątnąć, wprawdzie Małgośka już duża i może niejako zrobić, ale tak już się stało, że wątrobą się w Józłowej zapiekła i nic już nie chce się jej robić.

Bo jakże inne baby mają swoich mężów, cieszą się i radują, a ona? Wieczna niedola! Gdyby chociaż umarł, wiedziałaby, co robić? A tak? Tuła się chudziła gdzieś po świecie, nie wiadomo, gdzie i co, i namarza się i nagłoduje, ale co z takim głupim robić, kiej nie słucha. A bo to raz mu mówiła: siedź w chałupie i ziemi pilnuj, ziemia to nasza żywiciela, kto grunt obrobi, jak pójdziesz gdzieś w świat?

Hale, nie dał sobie nic mówić: odejdz, głupia babo, bo cię uderzę, odejdz, bo nie strzymam i poszedł.

Głupi chłop, każdy chłop głupi, kalkuluje sobie Józłowa. Raptem załapała ją fala

wspomnień: ale krzepki był, mocarny chłop, jak złapał w ręce siekiere, to ino drwa leciały, do każdej roboty chwacki i do młócki i do orania i zreperował wszystko w domu. A jak chycił mnie w ramiona, to aż mnie zemgliło. Nijak bez chłopca żyć — myśli Józłowa. Była jeszcze młoda i krzepka w sobie, i aż ją ciagoty brały, gdy pomyślała o Józku, ale żadnego innego nie chciała! Cie, patrzył się ta na nią i Bartek Naglos i Mateusz, ale co ta, żaden Józłowi nie dorówna.

I znowuż złość załapała ją tak gwałtowną falą, że złapała po grzebacz i o mało nie uderzyła Małgośki, która kłębiła się jej pod nogami.

Uuu! a wy matulu, to ciąglem inoście żli i żli. A to wy noś mi się z izby, co za niedarna dziewczucha, wieszcie

tylko człowiekowi pod nogi wchodzi. Bo cię zadekczę, ty karaluchu przeklęty.

A po chwili już łapie dziewczuchę w ramiona, zasmoloną ręką obciera jej mokre policzki i cicho, no, już cicho, a bo tak źle nam na świecie, że i wytrzymać trudno.

Matulu, szłocha dziewczyna, a śniło mi się dzisiaj, że ociec wrócił! Nie gadałabyś głupstw dziewczucho i znowuż złość ją ogarnęła i znowuż oddała się lamentacjom. Jeszcze nigdy jej tak źle nie było i tak samotnie. I przed nią zamajaczyły dzisiaj niebieskie ślepie Józłowe i te jego czerwone usta. Ech, starzeje się widocznie i dlatego mi głupstwa w głowie. Więc, żeby opanować głuchy żal, zabrała się, jak nigdy do pracy, uprzątnęła chałupę, jak by na jakie święto, wstawiła kartofle i nawet wyciągnęła gdzieś z kąta trochę okras.

a ciągle chodząły za nią te niebieskie ślepie Józłaka.

Małgośka z radością krzątała się po ciepłej izbie, Stasię, który dopiero co wrócił ze szkoły, ze zdumieniem przyglądał się wszystkiemu.

Matko, podobno dzisiaj wszyscy wracają, pewnie i ociec wróci?

Jacy wracają, kto, przecież wojna dawno się skończyła, a kto miał wrócić, wrócił? Ale mamo, mówili dzisiaj w szkole, że jakaś amnestya, czy coś, nie bardzo zrozumiałem.

Amnestya? No to po co ją cię durniu, posyłam do szkoły, jak ty nic nie rozumiesz?

Ale już zaczęło ją coś nurtować, a może Stasię ma rację — i Małgośce się śnił ociec i za nią ciągle łąza te Józłowe ślepie.

Chciałaby iść do sąsiadki, ale coś się w niej tłucze tak wielkim niepokojem i radością, że tylko wybiega co chwilę na próg i wygląda. Ale przylała wody do garnka i dołożyła ziemniaków, żeby zupa była lepsza i jeszcze poprawiła (Dokończenie na str. 4)

Przez spółdzielczość do ludowej demokracji

Konferencja prasowa „Społem”

W dniu wczorajszym delegatura Zarządu „Społem” w Lublinie w porozumieniu ze Związkiem Rewizyjnym Spółdzielni R. P. urządziła konferencję, celem zorientowania prasy lubelskiej w działalności Zw. Rew. Spółdz. R. P. i w pracy gospodarczej „Społem” w r. ub. Na konferencji wygłoszono szereg referatów i podano liczby statystyczne, które do wiodzą, że zarówno w dziedzinie organizacyjnej jak i gospodarczej mamy do zanotowania szereg poważnych osiągnięć.

Oddział Lubelski Zw. Rew. Spółdz. R. P. dozoruje na Lubelszczyźnie ponad 1700 spółdzielni. Spośród nich 1294 było czynnych, zaś 400 nie przejawiało działalności. Stało się tak wskutek niedostatecznego stanu bezpieczeństwa w niektórych częściach naszego województwa. Liczne rabunki (w ub. r. mamy do zanotowania 80 napadów na spółdzielnie) podważały lub zahamowały rozwój niektórych placówek, narażając spółdzielczość lubelską na straty, sięgające 28 mil. zł.

Wśród spółdzielni przeważają handlowe — około 1200 placówek. Jest ich więcej niż wszystkich spółdzielni w woj. lubelskim w okresie przedwojennym, pomimo tego jednak nie za spakajają potrzebę terenu, gdyż nie obejmują go w całości. Należy przy tym zaznaczyć, że sytuacja na wsi jest lepsza niż w mieście, gdyż w stosunku do sklepów prywatnych ilość sklepów spółdzielczych w miastach nie jest zbyt wielka.

Fakt tak wielkiej przewagi spółdzielni handlowych silnie rzeczy powoduje zwięźlenie zakresu działania spółdzielczości. W woj. lubelskim brak jest spółdzielczych piekarni, masarni, wytwórni wód gazowych, gospod. i ośrodków zdrowia — a więc jest brak spółdzielni usługowych. W chwili obecnej w tej kategorii spółdzielni organizują się piekarnie.

Następnym etapem stojącym przed spółdzielczością lubelską — to rozbudowa spółdzielni rzemieślniczych. Zorganizowanie rzemiosła w spółdzielniach jest niezmiernie ważnym momentem w usprawnieniu naszego życia gospodarczego.

Przed wszystkim spółdzielnie rzemieślnicze będą znacznie taniej sprzedawać swoje wytwory chociażby przez to, że będą mogły zmechanizować produkcję. Dalej — wciągnięcie rzemiosła w ramy spółdzielczości będzie oznaczało uspołecznienie tego odłamu ludności, a należy pamiętać, że rzemiosło było najbardziej odporne na wciągnięcie go w orbitę spraw społecznych. Dlatego też fakt coraz częstszego zaliczania się rzemieślni-

do spółdzielczości jest objawem nader pocieszającym.

Spółdzielczość mieszkaniowa

Na specjalną uwagę zasługują spółdzielnie budowlane i mieszkaniowe. Spółdzielnie budowlane mogą w znacznym stopniu usprawnić proces odbudowy wsi lubelskiej, zaś spółdzielnie mieszkaniowe niewątpliwie przyczynią się do rozwiązania kryzysu mieszkaniowego w miastach naszego województwa a zwłaszcza w Lublinie, Siedlcach i Zamościu. Obecnie wszczęto wielką akcję w sprawie spółdzielni mieszkaniowych, starając się zainteresować i wciągnąć do niej jak najszersze rzesze społeczeństwa. Rzucono hasło: Każdy człowiek pracy członkiem spółdzielni mieszkaniowej i dążyć do osiągnięcia tego w drodze przymusu moralnego (uchwały zarządów Zw. Zaw., Rad Zakładowych itp.). Jest to najszerza inicjatywa tego rodzaju, obserwowana w chwili obecnej w Polsce.

Szeptana propaganda przeszkadza

Na drodze prac spółdzielczych piętrzą się liczne przeszkody. Poważną rolę odgrywa tutaj brak kapitałów, na przeszkodzie stoją również pewne opory wewnętrzne w spo-

łeczności, ulegającym częstokroć szeptanej propagandzie, pomawiającej spółdzielczość o przygotowanie gruntu do kolektywizacji. Rzecz zrozumiała, że insynuacje mogą płynąć jedynie ze złej woli albo zupełnej nieznajomości zasad spółdzielczości.

Brak fachowców

Najpoważniejszą jednak przeszkodą hamującą rozwój spółdzielni — to brak wykwalifikowanego personelu. Wojna znacznie przerzuciła szeregi spółdzielców, część odeszła do innych zawodów, część udała się na Ziemię Odzyskaną. Dalej — element, który napłynął w czasie okupacji, nie zawsze stoi na wysokości zadania, częstokroć jest zbyt mało związany ideowo ze spółdzielczością. Na leży przy sposobności zaznaczyć, że w ogóle więź między spółdzielniami a członkami jest raczej słaba, co jest wynikiem zbyt małego uświadomienia społeczeństwa.

Aby temu zaradzić przeprowadza się akcje doskonalenia personelu spółdzielczego i wychowania członków spółdzielni. Odbija się to w drodze kursów i konferencji. Prócz tego po ważnym źródłem nabytku spółdzielców są szkoły spółdzielcze, których jest 8 w woj. lubelskim — z licea, w Lublinie i w Naleczowie, oraz 6 szkół I stopnia.

Plan trzyletni stawia sobie za zadanie umasowienie ruchu spółdzielczego. Przewiduje on zapotrzebowanie na 100 tysięcy wykwalifikowa-

nych pracowników: buchalterów, instruktorów, sklepowych itd. Woj. lubelskie ma dostarczyć 3000 ludzi.

W r. 1946 odbyło się 27 kursów, na których przeszkolono 1800 pracowników. W r. b. przewiduje się urządzenie 38 kursów szkoleniowych oraz 87 konferencji o charakterze go spodarczym i społeczno - wychowawczym.

Jak wielka jest chłonność rynku spółdzielczego może świadczyć fakt, że prawie wszyscy absolwenci szkół spółdzielczych naszego województwa, a było ich w ub. r. 281, znaleźli pracę na miejscu i tylko nieliczni wyjechali na Ziemię Odzyskaną. W roku b. w szkołach spółdzielczych studiują 382 uczniowie.

Związek Rewizyjny ma nadzieję, że tak jak w 100% wywiązał się ze swoich obowiązków nadzorczych, tak również wywiąże się z ciężkich na nim obowiązków umasowienia ruchu spółdzielczego.

Ze swojej strony pragniemy dodać, iż nie mamy wątpliwości co do postawy społeczeństwa naszego województwa. Lubelszczyzna była kolebką ruchu spółdzielczego w Polsce i społeczeństwo nasze doceniło znaczenie i korzyści, płynące z tego pożądanego ruchu i masowo popiera inicjatywę organizacji spółdzielczych. **BO SPÓŁDZIELCZOŚĆ — TO NAJKRÓTSZA DROGA DO LUDOWEJ DEMOKRACJI.**

(m)

Kronika partynia

KOMUNIKAT

Miejskiego Komitetu PPR podaje: Jednomyślną uchwałą Koła Polskiej Partii Robotniczej przy F-ce „Płon” został wykluczony z szeregu naszej Partii Podlesny Stanisław za łączność z elementami nieuczelnymi i za nieobywatelskie zachowywanie się.

Komitet Dzielnicowy i Miejski za twierdząc powyższe postanowienie Koła PPR fabryki „Płon”.

Lublin w marcu 1947 r.

KOMUNIKAT

Koło Rzemieślników PPR przy Komitecie Miejskim przypomina, że w dniu 5 marca o godzinie 5-ej po południu odbędzie się Zebranie Koła, które wybierze Komitet Koła. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Sekretarz
(—) Antoniuk

KOMUNIKAT WYDZ. ŚLEDZCZEGO

Wzywa się wszystkie osoby, któreby знаły Le w a n d o w s k a M a t y l d e, która za czasów okupacji niemieckiej mieszkała w Lublinie i zgłosiła swą przynależność do narodu niemieckiego, by zgłosiły się do Wydziału Śledczego przy Komendzie Miasta M. O. w Lublinie, ul. Staszica 3. I Sekcja, celem złożenia zeznań o wyżej wymienionej.

Ze zjazdu cukrowników Okr. Lubelskiego Okręg lubelski wysuwa się na czołowe miejsce w krajowej produkcji cukru

Wczorajszy zjazd cukrowników naszego okręgu, a więc dyrektorów wszystkich cukrowni i przedstawicieli Rad Zakładowych, był właściwie podsumowaniem prac dokonanych w ciągu kampanii cukrowniczej r. 1946/47.

Okręg lubelski, który obejmuje całość woj. lubelskiego, a także część woj. kieleckiego i krakowskiego wysuwa się na jedno z czołowych miejsc w krajowej produkcji cukru. Na zjeździe przedstawiono nam szereg ciekawych cyfr i zestawień, które dokładnie ilustrowały wysiłek polskiego inżyniera i robotnika w zakresie zwiększenia produkcji i ogrom pracy, jakiego dokonano od chwili rozpoczęcia pierwszej kampanii cukrowniczej, tj. od roku 1944.

Dzięki temu wysiłkowi zdolano doprowadzić do stanu używalności wiele fabryk przez co produkcja cukru stale wzrasta. Kampania w 1945/46 dała w okręgu lubelskim 335.774 q cukru,

a kampania 1946/47 541.751 q, czyli o 61,3% więcej. Z ogólnej ilości 29.966.945 ha zakontraktowanego obszaru buraka ołżano 25.557.814 ha z czego uzyskano 3.729.759,37 q buraków, co daje przeciętną z jednego ha 146 q. W przeliczeniu na cukier z jednego ha wyprodukowano 21,2 q cukru, wszystkie zaś cukrownie podlegające okręgowi lubelskiemu przerobiły w ciągu doby 75.988 q buraków.

Na przeprowadzenie całej kampanii we wszystkich cukrowniach spalono 412.788 q węgla, zużyto 47.546 m³ tkanki filtracyjnej oraz kamienia wapiennego 5.21% i koksu 0,65% na 1000 q buraków. Smarów zużyto 11.097 kg. na 1000 q buraków. Ogólna ilość ludzi zatrudnionych podczas kampanii w roku 1946/47 wynosiła 13.348, a ilość wyprodukowanego cukru na jedną robotnicę godzinę wynosiła 10,6 kg.

Należy zaznaczyć, że wielką rolę w zwiększeniu produkcji cukru odegrały też komitety plantacyjne, które współpracując ściśle z inspektorami

plantacji przyczyniły się w dużej mierze do znacznego rozszerzenia uprawy buraka cukrowego na naszych terenach. Komitety te jednocześnie czuwały nad wykonaniem umów ze strony władz Zjednoczenia Przemysłu Cukrowniczego oraz producenta.

Jeśli chcielibyśmy teraz sklasyfikować pracę naszych cukrowni, to pierwsze miejsce pod względem ilości wyprodukowanego cukru należy oddać cukrowni Przeworskiej, która dała pierwszą partię cukru i odznaczona została w całości cukrem. Na drugim miejscu uplasowała się cukrownia Woźniakowa, która mimo, że jest jedną z mniejszych, wywiązuje się bardzo dobrze z zadań na nią nałożonych. Świadczy o tym fakt, że wydajność cukru wyniosła w Woźniakowie 16,4%, co stanowi największą wydajność w Polsce. Miejsce trzecie zajęła cukrownia Lublińska, której kampania trwała 62 dni. Mimo nowoczesnych urządzeń brak jest tutaj nowego typu maszyn dyfuzyjnych, co w dużej mi-

rze wpływa na obniżenie produkcji. Miejsce czwarte zajął Rejowiec, piąte Gęsiów, szóste Klemensów, siódme Garbów, ósme Lubna, dziewiąte Opole i ostatnie miejsce Strzyżów, który rozpoczął swoją kampanię dopiero w grudniu. Cukrownia Włostów nie była jeszcze w tym roku czynna i dopiero w przyszłym roku stanie prawdopodobnie do produkcji cukru.

Ze sprawozdań poszczególnych dyrektorów cukrowni wynika, że nasze cukrownie mają za mało kredytów, przez co produkcja nie może być rozwinięta do maksymalnych granic. Mimo jednak tych niedoborów pracują one wydajnie przez co właśnie wysuwa okręg lubelski na czołowe miejsce.

Reasumując tę konferencję należy podkreślić wielki zapał, jaki mają do swej pracy wszyscy zebrani i spodziewać się należy, że przy tych warunkach następna kampania da o wiele większe wyniki.

(wh.)

(Ciąg dalszy ze str. 3)

ta coś nie coś w chałupie. Idź, Małgoska, przynieść trochę drzewa, trzeba dolożyć na komin. Po chwili ogień trząskająco i izba robi wrażenie przytulne i miłe.

Uplywają długie godziny, już minęło rozczulenie Józki, i znów świat wydaje jej się gorzki i zły, gdy nagle, nagle, nie, to jest niemożliwe, coś w niej zmartwiło i coś się na głębie szarpnęło tak mocno, że aż ci się musiała podeprzeć o drzwi.

A on wszedł już do izby, to był on, Józka, ten mocarny, ten urodny, ten sam, tylko jakis mizerny, ale o rety, to Józka, Józka! — wrzasnęła dziko i rzuciła mu się na szyję.

A on objął ją tylko mocno — cicho Kasiu, cicho, to ja, Józka. A dzieciaki naokoło zawodziły dyszantem: ociec, o Jezzu, ociec wrócił. A czego tak zawodziacie wszyscy, czy nie cieszyć się, że wrócił? Ociec, o rety i rzucił mu się do nóg i do rąk i całowały go i ścisnęły i nie chciały oczom własnym wierzyć.

A kajęś to był tak długo? Bo to ci mówił coś Stasiuś o amnestyi?

To nic nie wiecie, ogłoszono amnestię, tzn. przebaczenie i wyszedłem z lasu. Dość już miałem tej mordęgi, tego zimna i tej tęsknoty za wami i kiedy się dowiedziałem, że nie będą karali, powiedziałem do kolegów: chłopaki, idę do żony i dzieci, chłopaki, nie ma sensu tak żyć dłużej i poszedłem, nie obejrzałem się nawet za nim!

I dobrze zrobiłeś, Józka, bo cknęło nam się bez ciebie, jakże to, tyle lat ciągle w ściece, a w domu trzeba pracować, dzieciśka dorastają, grunt trzeba obrobić, czyż ja mogę jedna na to wszystko wydołać, z początku harowałam, jak wół, a potem, mówię ci Józka, taka już mnie rozpacz, chyciła, że już nic nie chciałam, ino umrzeć bez ciebie z żalości.

A Józka chwycił ją mocno w ramiona: już teraz nie będziesz miała nędzy kobieto, zapracuję na dzieci i na ciebie. I od tego dnia zaczęło się święto w chałupie Biemaszków.

Akcja skupu trzody chlewnej zatacza coraz szersze kręgi

Organizację skupu trzody chlewnej rozpoczęto w marcu 1946 roku, tj. w okresie, kiedy obowiązywały jeszcze świadczenia rzeczowe. Skup prowadzony wtedy był wyłącznie dla Rolniczej Centrali Mięsnej i obejmował obszar całego województwa.

Początek tej nowej akcji był dość ciężki. Jednak po pokonaniu wielu przeszkód i ostatecznym zorganizowaniu obwodów skupu praca zaczęła nabierać tempa. Jednocześnie przy Woj. Zarządzie Sam. Chłopskiej utworzono specjalny referat skupu trzody chlewnej i powołano na każdy powiat inspektora, który współpracował ściśle z Powiatowymi Zarządami Sam. Chłopskiej. Ponieważ województwo nasze zostało podzielone na 3 okręgi (Lublin, Zamość i Siedlce) powołano też 3 inspektorów okręgowych. Nowoutworzony samodziel-

ny referat zorganizował spedy, na które chłopci dostarczali żywcą bezpośrednio, omijając spekulantów. W ten sposób w dniu 31 grudnia ub. r. ilość zorganizowanych spędów wyniosła już 43. Spedy zorganizowane w Lublinie, Niedrzwicy, Lubartowie, Krasniku, Krasnymstawie, Puławach, Chełmie, Włodawie, Parczewie, Siedlcach, Białej Podl., Łukowie, Radzynie, Zamościu, Tomaszowie, Hrubieszowie i Biłgoraju tj. we wszystkich miastach powiatowych, a ponadto w szeregu wsiach.

Osił chwili rozpoczęcia skupu spółdzielnie zakupiły na obszarze całego woj. lubelskiego do końca roku 1946, 8.017 szt. świń i 3.250 szt. bydła. Osiłnioty obrót wyraża się sumą 1.138.651.000 zł. Z powyższych cyfr wynika, że akcja ta nabrała dużego rozmachu i spotkała się z życzliwym przyjęciem

przez chłopów. Rolnicy, którzy początkowo nie mieli zaufania do tych poczyną Samopomocy Chłopskiej dzisiaj przekonali się, że cała akcja daje przede wszystkim im duże korzyści. Wymowny tutaj jest fakt, że w wielu miejscach zagrożonych przez bandy chętne przyjmują chłopów zamiast gotówki czek, lub nawet kwity. W ten sposób pośrednik, który spekulował często na nieświadomości chłopów, został wyeliminowany w 50 proc.

Rok 1947 zapowiada się jeszcze lepiej. Próbnym okres działalności w roku 1946 wykazał, że Sam. Chłopska może liczyć na współpracę hodowców, a idąc po linii wytkniętej na początku akcji przystępuje w nowym roku do dalszej pracy. Już w miesiącu styczniu odbyło się 41 spędów, na których zakupiono żywcą na sumę 204.414.019 zł.

Ujawnianie się nabiera tempa

„Nareszcie znów jestem człowiekiem“...

Ujawnianie w Komisji lubelskiej nabiera coraz bardziej na dynamice. Działalność Komisji trwa zaledwie 3 dni. W pierwszych dwóch dniach zgłosiło się bardzo niewiele osób. Nie wierzone jeszcze w prawdziwość tego, co głosiła amnestia. Nikt nie miał ochoty ryzykować i iść na pierwszy ogień.

Znaleźli się jednak odważni i przekonano się, że nie ma w tym żadnej pułapki i że ujawniając się nie tylko nic złego się nie dzieje, ale na odwrót stara się im w jak najszerszym zakresie pomóc w powrocie do nowego życia. Więc coraz śmielej zgłasza się, coraz więcej osób chcących korzystać z dobrodziejstwa amnestii.

PIERWSZA KOBIETA

M. in. zgłosiła się w Komisji niepełna 18-let licząca, młoda dziewczyna Regina Psuj. Była ona w organizacji WIN i działała pod pseudonimem „Regina” jako łączniczka bandy „Świt” w Hrubieszowskim.

Młoda jej okraśla twarzyczką, aż zarumieniała się ze wzruszenia.

BRAK LOKALU uniemożliwia otwarcie giełdy zbożowej w Lublinie

Wraz z unormowaniem się życia gospodarczego kraju, we wszystkich większych ośrodkach, reaktywują się giełdy zbożowe. Giełdy te mają wielkie znaczenie dla uporządkowania obrotów płodami rolnymi i w dużej mierze pozwalają na walkę z panującą w tej dziedzinie spekulacją. Tymczasem Lublin jeden z największych ośrodków rolniczych w kraju, giełdy dotychczas nie posiada. Wprawdzie jak donosiliśmy o tym niedawno odbyło się w Lublinie zebranie organizacyjne giełdy, na którym omówiono sprawy statutowe i wybrano tymczasowy zarząd, jednakże giełda dotychczas nie została otwarta. Przyczyna tego leży w braku lokalu. Jak nas poinformował komisarz rządowy giełdy lubelskiej ob. Nowicki giełda mogłaby być uruchomiona po otrzymaniu lokalu w ciągu najdalej dwóch tygodni. Uważamy, że sprawa ta jest niezmiernie pilna i że powinniśmy się nią zająć odpowiednio władze. Giełda zbożowa w tak wielkim ośrodku rolnym jakim jest Lublin jest konieczna.

Dokąd

dzisiaj idziemy

REPERTUAR KIN

KINO APOLLO:

„A imię ich milion”

KINO BAŁTYK:

„Syn pułku”

KINO RIALTO:

„San Demetrio”

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO

„Romeo i Julia” M. Bałuckiego
„Dom wariatów”

szczenia, kiedy z rąk naczelnika Komisji otrzymała dokument, pozwalający jej powrócić do normalnego życia.

Prócz niej jeszcze jeden łącznik ujawnił się w komisji. Jest nim Kazimierz Czapski, łącznik obwodu Białej Podlaskiej.

Wśród zgłaszających się było też kilka „asów” podziemia, jak np. Wacław Sobieszczański, pseudonim „Maks”, komendant rejonu „B” (Bychawa), Gabryłek Stanisław, pseudonim „Grot”, porucznik bandy „Zapory”, Władysław Kiliński, „Czarny”, członek bandy „Młota” i Henryk Łopacki „Sztacheta - Felek”, członek tej samej bandy, Lucjan Gucma, „Góra”, komendant rejonu „Jeleni”, Kazimierz Bałaban,

„Wolny”, z oddziału „Boruty” i Nużyński Władysław, „Władek”, z bandy „Wichury”. Wszyscy oni wychodzą z komisji z uczuciem ulgi i zadowolienia. Przypadkowo usłyszałam jak jeden z nich mówił do czekającej na niego młodej kobiety: „Nareszcie odetchnę, nareszcie znów jestem człowiekiem”.

Gop.

Przygotowuje się pomiary woj. lubelskiego

W Urzędzie Wojewódzkim w Lublinie pod przewodnictwem wicewojewody Sokołowskiego odbyła się konferencja porozumiewawcza w sprawie koordynacji prac pomiarowych prowadzonych na terenie województwa lubelskiego.

Na konferencji wyjaśniono, między innymi, że dla rozwiązania pilnych spraw gospodarczych Główny Urząd Pomiarów Kraju przystąpi w roku bieżącym do wykonania tymczasowych map drogą zdjęć fotogrametrycznych wybrzeża

morskiego, oraz pasów zniszczeń wojennych.

W związku z tymi pracami Dyrektor Regionalnej Dykcji Planowania Przestrzennego podkreślił potrzebę wykonania foto-szkiców pasa rzeki Wisły począwszy od Puław przez Kazimierz Dolny do Annopola, dla opracowania planów zagospodarowania doliny Wisły.

Naczelnik Wydziału Pomiarów Rolnych zaapelował o umieszczenie w programie prac fotogrametrycznych zdjęć powiatów: Biała Podlaska, Włodawa, Radzyń, Chełm, Hrubie

szów, Tomaszów Lubelski i części powiatu Zamość, dla przeprowadzenia regulacji gruntów opuszczonych po-ukraińskich.

W związku z brakiem sił mierniczych zebrani podkreślili konieczność upaństwowienia Gimnazjum Mierniczego w Lublinie oraz utworzenia Liceum Mierniczego. Ze względu na to, że Gimnazjum Miernicze jest częścią składową Szkoły Budownictwa w Lublinie należy dążyć do upaństwowienia całej szkoły.

W Miejskim Biurze Statystycznym Ciekawe dane liczbowe o Lublinie

Miejskie Biuro Statystyczne posiada szereg interesujących danych, dotyczących mieszkańców Lublina. Dane te zainteresują zapewne niejednego z naszych czytelników, dlatego też postaramy się najciekawsze z nich podać. Otóż, jak się okazuje na dzień 1. III. liczba stałych mieszkańców Lublina wynosiła 99.740 osób oraz 14.153 osób zamieszkałych czasowo. Liczba mieszkańców czasowych, jaka przebiegała się przez nasze miasto w roku 1946 wykazuje, że w tej dziedzinie panuje dość ożywiony ruch. W ciągu roku przewinęło się bowiem przez Lublin 186.254 osób.

Ale znacznie ciekawsze są dane ilustrujące przyrost i ubytek ludnościowy. Otóż w ciągu roku 1946 zmarło w Lublinie ogółem 3048 osób, w tym samym okresie urodziło się 2026 osób.

Jeżeli chodzi o przyrost naturalny to w roku 1946 wyraża się on dla Lublina ujemnie. przy czym ubytek wynosi 1022 osoby. Dane te nie są rzeczą prostą pełną, gdyż całość osób młodej narodziny dzieci dopiero po upływie dłuższego czasu. Zrozumiałym jest fakt, że największa śmiertelność w Lublinie przypadała na lata okupacji i tak np. w roku 1943 zmarło 4414 osób, w 1942 — 3327 itp. Jedną z najpoważniejszych przyczyn śmiertelności jest gruźlica. Np. w roku 1946 umarło na nią ogółem 175 osób, w tym 102 mężczyźni, 65 kobiet oraz 8 dzieci. Jeżeli chodzi o gruźlicę, to największą śmiertelność zanotowano również w latach okupacji. W roku 1942 wynosiła ona np. u mężczyzn 195 osób, w 1943 — 178 itd. Pewnym optymizmem może nas nastroić fakt, że w porównaniu z rokiem 1945 liczba wypadków śmierci na gruźlicę zmalała u mężczyzn o 56. W każdym bądź razie choroba ta panoszy się jeszcze bardzo szeroko, jako skutek lat okupacji.

Biuro Statystyczne posiada dane dotyczące nie tylko ludności. Ciekawostką będą dla każdego Lublinianina cyfry dotyczące poszczególnych budynków w mieście. Nie wiemy, czy cyfry te są zupełnie dokładne, w każdym bądź razie według otrzymanych informacji budynkiem o największej kubaturze jest w Lublinie dom przy ul. Wieniawskiej 6 — 18000 m³. Dalej idą domy Krakowskie Przedmieście 56, — 15.470 m³. Krakowskie 53 — 12.843 m³ itd. Jeżeli chodzi o ubytek w domach, to porównawszy stan z 1. 9. 1939 r. z rokiem 1946, to wyraził się on cyfrą 663 obiektów.

Jeżeli chodzi o przyrost naturalny to w roku 1946 wyraża się on dla Lublina ujemnie. przy czym ubytek wynosi 1022 osoby. Dane te nie są rzeczą prostą pełną, gdyż całość osób młodej narodziny dzieci dopiero po upływie dłuższego czasu. Zrozumiałym jest fakt, że największa śmiertelność w Lublinie przypadała na lata okupacji i tak np. w roku 1943 zmarło 4414 osób, w 1942 — 3327 itp. Jedną z najpoważniejszych przyczyn śmiertelności jest gruźlica. Np. w roku 1946 umarło na nią ogółem 175 osób, w tym 102 mężczyźni, 65 kobiet oraz 8 dzieci. Jeżeli chodzi o gruźlicę, to największą śmiertelność zanotowano również w latach okupacji. W roku 1942 wynosiła ona np. u mężczyzn 195 osób, w 1943 — 178 itd. Pewnym optymizmem może nas nastroić fakt, że w porównaniu z rokiem 1945 liczba wypadków śmierci na gruźlicę zmalała u mężczyzn o 56. W każdym bądź razie choroba ta panoszy się jeszcze bardzo szeroko, jako skutek lat okupacji.

Co to jest świerzbi?

Nazywa się często świerzbiem najrozmialsze wypryski skórne nie mające z tą chorobą nic wspólnego, a ci którzy są nią dotknięci nie zdają sobie z tego często sprawy, uważając to za „niewinnie swędzenie”.

Świerzbi jest cierpieniem wywołanym przez pasożyta tej samej nazwy. Właściwym sprawcą choroby jest samica świerzba wielkości ziarenka psianki. O wielkości tego zwierzątka daje pojęcie fakt, że 3 samiceki ustawione obok siebie wypełnią 1 milimetr. Pasożyt ten atakuje szczególnie okolice pach i pośladków, u mężczyzn w okolicy łonowej, u kobiet piersi. U niemowląt usadawia się na stopach, u dorosłych czasem na dłoniach i między palcami. Świerzbi atakuje przeważnie ludzi młodych, powyżej 45 roku życia jest on rzadkością.

Pasożyt ten żyje w skórze ludzkiej, drążąc w jej głąb kanaliki, wywołując w ten sposób wypryski i uczucie swędzenia. Na zewnątrz wychodzi świerzbi jedynie wtedy, gdy jest ciemno i ciepło.

Przed wszystkim więc w łóżku. Dlatego mylnym jest zdanie, że świerzbi udziela się w szkole, w fabryce, przez podanie ręki itp. Rozsadnikiem tej choroby jest w pierwszym rzędzie łóżko rodzinne. Pasożyt ten przenosi się bowiem w łóżku z męża na żonę, z rodziców na dziecko, z jednego dziecka na drugie. Szczególnie u dzieci, które ma skórę delikatniejszą i wrażliwszą niż człowiek dorosły, świerzbi wywołuje wysypkę i swędzenie. Mniej wrażliwy dorosły nosiciel często nie odczuwa tak ostrych objawów. Podstawową więc rzeczą jest zrozumienie, że jeśli w rodzinie jedna osoba cierpi na swędzącą wysypkę, to przyczyną tej mogą być różne — wyłącznie tylko świerzbi. Jeśli natomiast w jednej rodzinie kilka osób „drapie się”, to przyczyną będzie świerzbi, wyłącznie zaś inna choroba.

Zarazić się możemy również i w hotelu. Zwierzątko to bowiem może pozostawać na bieżnie przez dłuższy okres czasu. W ten sposób gość w

brudnym hotelowym łóżku, może nabrać się świerzba od chorego, nocującego poprzednio na tej samej, nie zmienionej pościeli. Podobnie noszące używane przez kogoś ubranie, a szczególnie biele, możemy bardzo łatwo się nabawić świerzbu.

W dzisiejszych powojennych warunkach, jest szczególnie łatwo o tego rodzaju zakażenie.

Leczenie świerzbu polega na zniszczeniu pasożyta. Osiąga się to preparatami (w formie maści i płynów do wcierania) zawierającymi balsam peruwiański, siarkę itp. składniki. Nie należy jednak przeprowadzać leczenia na własną rękę, lecz zwrócić się zawsze do lekarza. Kuracja taka bowiem w częstych wypadkach fałszywego alarmu, gdy swędzące wypryski nie są spowodowane świerzbiem, odlic się może szkodliwie na skórze, szczególnie u dziecka.

Ludzie są rozłargnieni

Lubliniacy zostawiają w autobusach MKS nawet... spodnie

Mała notatka we wczorajszej prasie miejscowej nasunęła mi ciekawy pomysł do reportażu. Otóż Dyrekcja Miejskiej Komunikacji Samochodowej w Lublinie wezwwała wszystkie osoby do odebrania w terminie 10 dniowym pozostawionych w autobusach przedmiotów. W przeciwnym razie przedmioty te zostaną przekazane na rzecz jednej z instytucji dobroczynnych.

Jak dalece może się posunąć rozłargnienie ludzkie? Pytanie to jest rzeczywiście ciekawe. W Dyrekcji MKS mogłem się naocznie przekonać, że rozłargnienie bywa czasami bezgraniczne. W specjalnej szafie leżą tu skata logowane przedmioty, każdy z oddzielnym numerkiem rejestruacyjnym. Czego tu nie ma? Począwszy od obracek słubnych, poprzez zegarki damskie, plecaki, pasy, kołnierze futrzane aż do kaloszy i rękawiczek. Tych ostatnich jest zresztą najwięcej. Jak mi powiedział zastępca dyrektora MKS na ogólną liczbę pozostawionych przedmiotów, 80% stanowią właśnie rękawiczki. Ale jest i wiele rzeczy cenniejszych. Np. przed samymi świętami ktoś jadący widocznie na stację zostawił walizkę pełną odzieży i bielizny. Rozłargnienie są wszyscy, bo nawet dzieci zostawiają tu swoje ulubione lalki, młodzież szkolna — książki, dorosli oprócz wymienionych wyżej przedmiotów, klucze do mieszkań, szalik, szczyrówki, kożuski, paczki, teczki. Jest tu nawet, zostawiony widocznie przez jakąś niewiastę elegancki skunk sowy kołnierz. Ktoś wybitnie rozłargniony zostawił pewnego dnia w autobusie spodnie. Rzecznictwo nie te, w których chodził, ale elegancko związane w paczce.

Na podkreślenie zasługuje uczciwość konduktorów MKS, którzy w wszystkich te rzeczy, czasami dość cenne odnoszą do biura. Każdy przedmiot zostaje natychmiast skatalogowany, przy czym każdy, który zgłosi się po odbiór musi określić wygląd pozostawionego przedmiotu po czym pokwitować, że otrzymał go z powrotem. Ciekawe, że na ogólną ilość pozostawionych przedmiotów, odebranych zostaje tylko około 60%, reszta leży, czekając tak długo póki po pewnym okresie czasu Dyrekcja MKS nie przekazuje ich na rzecz jakiejś instytucji dobroczynnej. (jot.)

Składki Rodzinom Ofiar Pomordowanych w czasie terroru wyborczego

Koło PPR przy Okręgowej Komisji Związków Zawodowych w Lublinie zadeklarowało na Rodziny Ofiar Pomordowanych w czasie terroru wyborczego:

Bogusławski Stefan 100 zł, Bień Józef 100 zł, Ryzek Paweł 100 zł, Skulimowski Jan 100 zł, Pomarański Michał 100 zł, Majewski Stanisław 100 zł, Biełkowska Maria 100 zł, Jankowska Jadwiga 100 zł, Kotarska Józefa 100 zł, Włazło Julia 100 zł, Zacharska Józefa 100 zł, Baraniak Zofia 100 zł, Smólski Władysław 100 zł, Król Władysław 100 zł, Golan Stanisław 100 zł, Gieracz Bolesław 100 zł, Weigand Kazimiera 100 zł, Bielska Anna 100 zł — razem 1800 zł i wzywają Koło PPR przy Urzędzie Wojewódzkim o wypłacenie na ten sam cel.

Ze sportu

Kto weźmie udział w indywidualnych mistrzostwach L. O. Z. B.

Do indywidualnych mistrzostw w Łoksie L. O. Z. B. WKS „Lublinianka” zgłosiła 18 zawodników. Są to: Zieliński II, Kordaś, Borowski, wszyscy w wadze muszej, Baran, Łoziński, Karp w wadze koguciej, Chojna Włodarczyk w wadze piórkowej, Ostaszewski, Soldryk, Zaloga w wadze lekkiej, Siemion II, Skoczylas, Zieliński I w wadze p. średniej, Siemion I w wadze średniej, Maciejewski w wadze półciężkiej, Lisak i PHS w wadze ciężkiej.

SKS „Unia”: Kaczorowski, Kamiński, Strukowicz, Sławusiński. Prawdopodobnie dojdzie jeszcze dwóch zawodników.

WKS „Lublinianka” — MKS 9:0 (4:0, 3:0, 2:0)

W hokejowym meczu towarzyskim rozegranym w dniu wczorajszym przy ulicy Okopowej zespół wojskowy wysoko pokonał MKS 9:0.

Gra stała na niskim poziomie technicznym. Powierzchnia lodu była nierówna, wskutek odwilży potworzyły się na niej miejscami doły. Od pierwszej chwili zauważa się wyraźną przewagę wojskowych, którzy przebijają przez cały przeciąg gry pod bramką MKS. Drużyna szkolna od wyniku znacznie wyższego niechroń — bramkarz. Zawody prowadził ob. Paszkowski — dobrze. Widzów mało.

SPROSTOWANIE

We wczorajszym numerze naszego pisma w sprawozdaniu z niedzielnego biegu narciarskiego wkładła się omyłka, którą niniejszym prostujemy: 3-cie miejsce w punktacji indywidualnej zajął Dobrzyński Tadeusz (AZS), a nie jak mylnie podano Dobrowski Tadeusz (AZS).

Także w punktacji zespołowej pierwsze miejsce zajął AZS uzyskując największą ilość punktów, a nie jak mylnie podano MKS, którego drużyna zgłosiła największą ilość zawodników, co było przyczyną tej pomyłki.

Fabryka mydła i świec
Władaw Kucharski
i synowie
Lublin, 1-go Maja 4a
telefon 12-13
Poleca znane ze swej jakości wyroby

PAJĘCZARZE DZIAŁAJĄ

W dniu wczorajszym nieznanymi sprawcy dostali się na strych domu przy ul. Krakowskie Przedmieście 29, skąd skradli suszącą się bieliznę, stanowiącą własność zamieszkałej w tymże domu Kosińskiej Marceli. Poszkodowana ocenia swe straty na 25.000 zł.

KRADZIEŻ NA TARGU

Oszustowa Amelia, zam. w Jarosławicach, gm. Bełżyce, zameldowała w dniu wczorajszym, że na targu przy ul. Nowej nieznanymi sprawcy wyrwali jej z ręki koszyk, w którym znajdowało się 20.000 zł.

ZRABOWALI HARMONIE

Na przechodzącej ulicą Bronowicką Wasiluka Ryszarda, zam. Zgodna 7, napadło trzech nieznanymi osobników. Rabusie ogłuszyli Wasiluka i zabrali mu harmonię trzyczęściową, przedstawiającą wartość 40.000 zł.

KRADZIEŻ MIESZKANIOWA

Nieznani sprawcy dostali się w dniu wczorajszym, przez otwarcie drzwi do

Na RTPD

Kolo Rodziców przy Gimnazjum i Liceum M. Sobolewskiej w Lublinie złożyło zamiast wieńca na trumnę b. prezesa Kola Rodziców śp. Jana Derkaczewa 2.000 na rzecz RTPD.

„AUTO”
Lublin, Noworybna 1
tel. 37-60

posiada uszczelki pod głowice, C. M. C. „Bedford” i inne przybory do wulkanizacji oraz w związku ze zbliżającą się nową rejestracją poleca reflektory i kierunkowskazy samochodowe 6 12 volt. 6638



Kurs Samochodowy i Motocyklowy
z przeszkoleniem w warsztatach
t. Zambelli, Lublin, Zmigrod 6. t. 12-18

pasowanym kluczem, do mieszkania Kuźnika Stefana, przy ul. Sierocy 4. Złodzieje skradli 2 jesionki męskie i dwie marynarki. Poszkodowany ocenia swe straty na 46.000 zł.

NIEUCZCIWY WSPÓŁ-
LOKATOR

Sulczyński Stefan, zam. przy ul. Wieniawskiej 10, złożył w dniu wczorajszym zameldowanie, że skradziono mu z mieszkania spodnie wojskowe i zegarek męski. Jako podejrzany o do-

konanie powyższej kradzieży zatrzymany został współlokator Sulczyńskiego.

POŻAR

Onegdaj o godzinie 7.30 została zaalarmowana Straż Ogniowa, że w kwaciarni ob. Sohner przy ul. Narutowicza 22 na rogu ul. Górnej wybuchł pożar. Straż Ogniowa po intensywnej akcji ogień zlokalizowała i ugasiła. Przyczyną pożaru było wadliwe ustawienie żelaznego piecyka przy drewnianej ścianie.

Reaktywizuje się
Lubelskie Tow. Fotograficzne

Istniejące przed wojną w Lublinie Towarzystwo Fotograficzne skupiało szerokie masy miłośników fotografii artystycznej. W szkołach lubelskich były zorganizowane liczne kółka fotograficzne, w których młodzież uczyła się zasad fotografii i techniki wywoływania zdjęć. Towarzystwo fotograficzne działało sprężysto, organizując szereg ciekawych wystaw i propagując tę piękną gałąź sztuki. M. in. W roku 1938 zorganizowana została w Lublinie ogólna - krajowa wystawa fotografii, która wykazała, że poziom fotografów - amatorów lubelskich był naprawdę wysoki.

Towarzystwo, które wobec zawieszonych wojennej uległo likwidacji, dziś postanowiło wznowić swą działalność.

Towarzystwo ma na celu propagowanie fotografii artystycznej tak wśród ludzi dorosłych, jak i młodzieży szkolnej. Zrzeszeni członkowie otrzymywać będą mogli za pośrednictwem Towarzystwa potrzebne do fotografii materiały, których dziś na rynku trudno jest dostać. W tej chwili w opracowaniu znajduje się statut Towarzystwa i odbywa się werbowanie nowych członków. Za pierwszy przysięgł ob. Kaczanowski F., Krakowskie Przedmieście 23, Zakład Optyczny. Towarzystwo ma zamiar wspólnie z Oddz. Lub. Polskiego Tow. Krajoznawczego zorganizować w okresie od 1 do 20 maja pierwszą ogólnopolską wystawę fotograficzną - krajoznawczą pod hasłem „Pięć kół Lublina i Lubelszczyzny”.

Ogłoszenie o przetargu

Miejskie Zakłady Komunikacyjne w Warszawie ogłaszają przetarg nieograniczony na dostawę:

- PN 360 B
- 1) podkłady sosnowe typ kolejowy wg norm 2520 szt. typ. II o wym. 250×150×150×2600 mm
2520 „ „ IV „ „ 250×140×150×2600 mm
960 „ „ VI „ „ 210×140×140×2500 mm
Dostawa może być podwyższona do 100%.
 - 2) 125 m³ kostka świerkowa impregnowana olejem kreozotowym (70 kg oleju na 1 m³ drzewa) o wym. dług. 150 — 250 mm, wysokość 100 mm, szer. 78 mm.
 - 3) 50 m³ kostka świerkowa impregnowana (70 kg oleju kreozotowego na 1 m³ drzewa) o wym. dług. 150 — 250 mm, wys. 120 mm, szer. 78 mm.
 - 4) 36 m³ klocki dębowe o wym. dług. 150 mm, tolerancja + 10 mm, szer. 250 mm, wys. 150 mm.
 - 5) 200 szt. słupy sosnowe okorowane telegraficznie surowe lub impregnowane dług. 10 m, b. śred. wierzchołka 200 — 220 mm.
Cena loco wagon Warszawa Główna — bocznica MZK.
Wadium w wysokości 2% sumy oferowanej w gotówce lub innych walorach, uznanych przez Wydział Finansowy MZK za wystarczające, należy wpłacić do kasy MZK ul. Młynarska 2 w godzinach urzędowania.
Oferty w zapieczętowanych kopertach z napisem: „Przetarg na dostawę podkładów, kostki, klocków i słupów” należy składać w Sekretariacie MZK w skrzynce dla ofert przetargowych do dnia 22. III. rb. do godz. 8.30.
Otwarcie ofert nastąpi w tymże dniu o godzinie 8.30.
Szczegółową podkładkę przetargową można otrzymać w Biurze Wydziału Zasobów, ul. Młynarska 2.

Państwowa fabryka
przetworów
chemicznych
„BENGAL”

Lublin, ul. Lubartowska 50b
tel. 26-74 poleca

znanej dobroci

PASTĘ DO OBUWIA
i PODŁÓG oraz ŚWIECE

- DROBNE OGŁOSZENIA -

PORADY LEKARSKIE

WENERYZYKNE, skórne, płciowe, dr. Feldman, Lubartowska 19 m. 6 front, II piętro. 6360

KUPNO — SPRZEDAŻ

URZĄDZENIA sklepowe sprzedam, oraz lampę naftową wiszącą i rury do piecyka. Wiadomość Zamajowska 10 m. 9. 6675

RÓŻNE

PRZEPÓWIADA przyszłość z kart, z ręki, z fotografii, ul. Graniczna 6 m. 5. Boczna Narutowicza. 6310

FOTOGRAFIE nagrobkowe (porcelanowe) wykonywa „El. Cha. Film” — Warszawa, Jerozolimskie 27. Prowincję informujemy listownie. 6137

ZAMIENIE pokój z kuchnią na pokój z kuchnią lub bez na Działkach. Zgłoszenia Zgodna 10 m. 2. 6686

Z GUBY

UNIEWAŻNIAM zgubioną legitymację Zw. Zawodowego oraz prawo jazdy i zawiadomienie wydane przez RKU Lublin na nazwisko Klech Józef. 6688

UNIEWAŻNIAM zgubiony dowód osobisty wydany przez gm. Ludwin na nazwisko z wisko Cebera Piotr zam. Radic Stary. 6687

UNIEWAŻNIAM kartę rejestracyjną wydaną przez RKU Lublin na nazwisko Lis Tadeusz. 6685

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę demobilizowania wydaną przez drugą brygadę saperów w Radomiu na nazwisko Szewczyk. Władysław zam. Parczew. 6691

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę rejestracyjną wydaną przez RKU Lublin na nazwisko Kozak Stefan. 6684

JACK LONDON

Wilk Morski

Od czego zacząć? Gdyby choć jeden maszt stał, gdyby nad pokładem wznosiło się choć coś do umocowania bloków i powrozów. Ale tam nic nie było. Literalnie nic, wzniesionego i wysokiego. Przypominało to problemat, jak podnieść siebie za uszy od butów. Mechanika dźwigni dobrze mi była znana, ale gdzie znaleźć punkt oparcia?

Zachodziłem w głowę. Oto wielki maszt o 15 calowej średnicy, mimo obłamania jeszcze z 65 metrów długi, który waży co najmniej 3000 funtów.

A potem przedni maszt o większej jeszcze średnicy i wadze, może ważyć ponad 3500 funtów. Od czego zacząć? Maud milcząca stała u mego boku. Rozwahałem. Powoli w mej głowie wykluwał się pomysł przyrządu zwanego przez marynarzy „nożycami”. Ale dla mnie był on nowością, oryginalnym wynalazkiem, zrobionym na Wyspie Usiłowai. Nic prostszego złożyć na krzyż i związać tak dwie belki, podnieść je następnie i umieścić na pokładzie w kształcie litery „V”. W ten sposób zyskiwałem wzniesiony nad pokładem punkt oparcia, do którego już można przymocować podwójny blok do wciągania. Do pierwszego bloku łatwo już doczepić drugi i — gotowy żóraw.

Maud przeczuła, że znalazłem rozwiązanie i rzuciła mi zachęcające spojrzenie.

— Co pan zamierza zrobić? — zapytała.

140.

— Załatwić porachunki z tym bumsem! — powiedziałem wskazując na zagmatwane szczytki za burta.

Stanowczość i zdecydowanie tych słów miłe polechwały me ucho. „Bums”, „załatwić porachunki”. Wyobraźcie sobie tyle pieprzu i soli na ustach Humphreya Van Weyden, sprzed kilku miesięcy!

Lecz w tym tonie musiało być coś melodramatycznego, bo Maud uśmiechnęła się. Miała wybiłiny zmysłu humorystycznego, zdolność chwytania i wyławiania śmieszności, której najbliżej oddać nie mówiąc już o przesoleniu czy kolorystyce nigdy nie uszły jej uwagi. Właśnie dzięki temu zmysłowi jej dzieła były tak dalece zrównoważone i miały taką wartość dla świata. Poważny krytyk z rozwiniętym zmysłem humorystycznym i obdarzony potęgą obrazowania, zawsze normuje artystyczne odczucie cywilizowanego świata. Tego rodzaju panowanie było udziałem Maud. Krytyczny zmysł Maud był niczym innym tylko charakterystycznym poczuciem harmonii.

— Bodać, że gdzieś wyczytałam ten zawadiacki frazes — rzuciła nie bez ironii.

Mnie również nie było obce poczucie proporcji, to też wypadłem od razu z roli bohatera i sto- czyłem do poziomu najbardziej zmieszanego — śmiertelników.

Instynktownie wzięła mnie za rękę.

— Jakże mi przykro — przemówiła.

— Drobnostka — przełknąłem mój wstyd. — Wyjdźcie mnie tylko na dobre. Nie mogę się wyżyć pewnym bakalarstwa i wciąż tracę moim książkowemu, nie mającym zielonego pojęcia o życiu

i świecie bożym. Na moje usprawiedliwienie muszę jednak powiedzieć, że to rzeczywiście jest bumś w całym słów tych znaczeniu, trzeba będzie z nim się porać, załatwiać z nim porachunki. Czy pani chce mi towarzyszyć? Podpłyniemy łodzią i od razu weźmiemy się do roboty, aby doprowadzić do porządku ten galimatias.

— Kiedy przywódcy załatwiają porachunki ze składanymi nożami w zębach — cytowała; i na całe popołudnie starczyło nam tematu do żartów.

Zadaniem Maud było utrzymywać na miejscu łódź, podczas gdy ja pracowałem nad rozgmatwaniem szczytków. Cóż to był za galimatias: szkoty, żagle, top-liny, faly, drabliny, sztaki — wszystko zmyte morzem, rozchwyane na falach, przemoczone, skrecone, splecione, powiązane nawet od ustawicznego tańca!

Ciałem tylko w razach koniecznej potrzeby. Wyciągałem długie liny spod drzewa i masztów, odwijając je z nich, szkoty wywlekałem z bloków, odczepiałem od żagli, zwijając i rozwijając zwoje lin w łodzi w miarę, jak je trzeba było przekładać przez inne znów węzły i pętle. To też wkrótce przemoczony byłem do nitki.

Nie obyło się bez ciecía żagli; namokłe płach- ty tylko z największym trudem udało mi się wydobyć, a jednak przed zapadnięciem nocy już su- szyli się na wybrzeżu. Praca paliła mi się w rękach, a choć na oko nie wydawało się tego za wiele, w gruncie rzeczy odwaliliśmy znaczny kawał roboty. O zmroku, odbiliśmy od statku, zmę- czeni co prawda, ale z radosnym poczuciem, że dzień został przez nas dobrze użyty.

C. d. n.